

„Wpadła gruszka”

Maria Konopnicka

Wpadła gruszka do fartuszka,
A za gruszką dwa jabłuszka,
Lecz śliweczka wpaść nie chciała,
Bo śliweczka niedojrzała.

„Zbieramy kasztany”

Władysław Broniewski

Zbieramy kasztany,
robimy w nich dziurki,
a wtedy je można
nawlekać na sznurki.
Tak robi się lejce,
naszyjnik z korali.
Kasztany, kasztany
będziemy zbierali.

„Deszczyk”

(autor nieznany)

Pada deszczyk pada
od samego rana.
Pada deszczyk pada
zmoczył nam ubrania.
Przestań wreszcie padać
chmurko nadąsana.
Baw się razem z nami:
hopsa, hopsa, dana!

„Bukieciki”

Lucyna Krzemieniecka

Posypały się listeczki dookoła.
To już jesień te listeczki z wiatrem woła.
Opadnijcie moje złote i czerwone.
Jestem jesień, przysłałam tutaj w waszą stronę.
Lecą listki, lecą z klonu i z kasztana.
Będą z listków bukieciki złote dla nas.

„Jesień”

Maria Konopnicka

Jesień, jesień sady się rumienią:
czerwone jabłuszka pomiędzy zielenią.
Czerwone jabłuszka, złociste gruszczyki,
świecą się jak gwiazdy pomiędzy listeczki.
- Pójdę ja się, pójdę pokłonić jabłoni,
może mi jabłuszko w czapeczkę uroni!
- Pójdę ja do gruszy, nastawię fartuszka,
może w niego spadnie jaka śliczna gruszką!
Jesień, jesień sady się rumienią;
czerwone jabłuszka pomiędzy zielenią.

„Stota”

Ewa Szelburg-Zarembina

Deszcz pada od rana
Do samego południa
Świat jest nudny i ciemny
Jak zaklęta studnia
Małe dzieci śpią w domu
Duże – siedzą w szkole
A chodzą po ulicy
Same...parasole.

„Pada deszczyk”

(autor nieznany)

Pada, pada, deszczyk pada,
deszczu już za wiele.
Pójdę do przedszkola,
bo mi tam weselej.
Pożycz, pożycz mi, babuniu,
swego parasola.
Chociaż deszczyk pada,
pójdę do przedszkola.

„Pani Jesień”

Zofia Dąbrowska

Przeszedł sobie dawno śliczny, złoty wrzesień...
Teraz nam październik Dała pani jesień...
Słono takie śpiące, coraz później wstaje,
Ptaszki odlatują, hen, w dalekie kraje.
W cieniu, pod drzewami cicho śpią kasztany,
każdy błyszczący pięknie, niby malowany.
Lecą liście z drzewa różnokolorowe,
te są żółto – złote, a tamte – brązowe.
Jeszcze niby ciepło, słonko świeci, grzeje...
aż tu nagle skądejs wicherzysko zawieje.
Chmur wielkich deszczowych nabiera, napędzi...
tak się pan listopad nauwija wszędzie.

„Jesienny wiatr”

Hanna Ożogowska

Wiatr jesienią ma robotę
w nocy i za dnia.
Ciągłe strąca liście złote
i przed siebie gna.
I nasiona drzew bez liku
nosi tu i tam.
Kiedy spocznieś już, wietrzyku?
Powiedz, powiedz nam!
Po zielonym wielkim lesie
wiatr piosenki dzieci niesie.
Aż się dziwią stare drzewa
Kto was tak nauczył śpiewać?

„Jesień”

Helena Bechler

Chodzi po lesie pogodna jesień,
rozchyła niskie gałęzie.
Liczy na ścieżkach spadłe orzeszki,
liczy na dębach żółędzie.
I na mchu siada,
z klonami gada,
gdzie jest orzeszków najwięcej.
Patrzy ciekawie, ile na trawie

spadłych się liści ściele.
Ile rydzyków niosą w koszyku
Kasieńska i Marcelek.

„Jesień”

Iwona Salach

Lecą liście z drzewa,
zbierają je dzieci,
zanoszą dla pani
liściasty bukiet.
A kasztany i żołędzie
pukają o ziemię,
leczą z drzewa wysokiego
do koszyka twego.
Chodź na spacer – wyjdźże z domu
mój mały kolego.
Jesień gości, ale ciepło.
Nie zrobi nic złego.

„Jesienny pociąg”

Dorota Gellner

Stoi pociąg na peronie-
żółte liście ma w wagonie
i kasztany, i żołędzie-
dokąd z nimi jechać będzie?
Rusza pociąg sapiąc głośno.
Już w przedziałach grzyby rosną,
a na półce, wśród bagaży,
leży sobie bukiet z jarzyn.
Pędzi pociąg lasem, polem
pod ogromnym parasolem.
Zamiast kół kalosze ma,
za oknami deszcz mu gra.
O, zatrzymał się na chwilę!
Ktoś w wagonie drzwi uchylił
potoczył w naszą stronę
jabłko duże i czerwone.

„Jesień na wsi”

Anna Przemyska

Świeci dobre słońeczko
Nad drewniana, nad chatką.
Wietrzyk goni nad rzeczką
Wesołe babie lato.
Pachną dymy na łąkach
Płyną z wiatrem obłoki.
Jesień polem się błąka
Maluje wierzby, głogi.
Czasem plucha się skrada
Ma parasol dziurawy.
Lubi siadać na kwiatach.
W pióreczka dmucha trawy.

„Deszczowa pogoda”

Aneta Doroz

Pada deszcz kap, kap, kap,
Po kałuży chlap, chlap, chlap.
A ja sobie idę drogą,
Przytupując jedną nogą.
Parasolkę ładną mam,
W chowanego z deszczem gram.
Pod parasol chowam się,
Wiem, że deszcz nie znajdzie mnie.
Jeszcze pelerynę mam,
Taką krótką, mówię Wam.
Deszczyk nie przemoczy jej,
Będę sucha hej, hej, hej.
A na koniec powiem Wam,
Że o zdrowie swoje dbam.
Gdy deszcz pada kap, kap, kap,
Idę sobie drogą, przytupując nogą.
I nie martwię się, że deszcz zmoczy mnie.